



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ
WSZECHPOŚREDNICZKI ŁASK I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY W JEDŁOWNIKU

NAUCZYCIEL JAK SIĘ PATRZY

KaMa

MGR PAWEŁ WALTAR



Z okazji minionego Dnia Nauczyciela, a także Święta Zmarłych, pragnę przypomnieć postać tego wspaniałego człowieka.

Paweł Waltar urodził się 19.08.1920 r. w Jaszczębiu Dolnym w rodzinie robotniczej. Jego ojciec był górnikiem. Była to rodzina katolicka, bardzo pobożna. Było ich dziewięcioro dzieci. Przed wojną Paweł Waltar należał do ZHP,

za tę działalność i za udział w kampanii wrześniowej został w czasie okupacji zesłany do Niemiec na ciężkie roboty przy budowie torów kolejowych. Po wojnie ukończył liceum pedagogiczne w Katowicach. W 1944 roku zawarł związek małżeński z Radlinianką, panią Anną.

Od 1946 roku swoje życie związał ze Szkołą Podstawową nr 2 w Jedłowniku. Najpierw jako nauczyciel, a od 1951 roku pełnił funkcję kierownika szkoły nr 2 w Jedłowniku, aż do śmierci. W międzyczasie ukończył studia wieczorowe na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach na kierunku historii. Tytuł jego pracy magisterskiej: „Z dziejów górnictwa węglowego w latach 1832 - 1920”. Był pedagogiem z powołania, wielkim społecznikiem, człowiekiem oddanym dla innych. Przez wiele lat był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Wodzisławiu Śląskim. W 1963 roku powołał Społeczny Komitet Rozbudowy kierowanej przez siebie Szkoły Podstawowej nr 2 w Jedłowniku.

Rozbudowa ta, co zgodnie wszyscy pamiętający tamte lata podkreślają, to główne dzieło kierownika. W tamtych czasach brakowało wszystkiego: pieniędzy, materiałów budowlanych, środków transportu. Kierownik wsiadał na swój motocykl (legendarny) i wyjeżdżał, żeby zdobyć wapno, cement, gwoździe itd.

Potrafił zaangażować wszystkich: nauczycieli, którzy urządzali zbiórki pieniędzy, rodziców, którzy wozili zaprawę, malowali okna, dzieci, które pomagały, zbierały złom i makulaturę. Po kilku latach, w 1970 roku, rozbudowa była zakończona. Pan kierownik z rodziną mieszkali cały czas w malutkim mieszkanku na poddaszu naszej szkoły. Mimo ogromu obowiązków miał czas na swoje hobby: uprawę ogródka i pszczelarstwo. Przez 15 lat prowadził chór szkolny, który zdobywał liczne nagrody dla SP nr 2. Grał na skrzypcach i niejeden uczeń pamięta stuknięcie w głowę smyczkiem pana kierownika, gdy fałszował.

W 1969 roku otrzymał Złotą Odznakę dla Rozwoju Województwa Katowickiego, Złotą Odznakę ZNP i Złoty Krzyż Zasługi. Był członkiem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, prowadził Uniwersytet dla Rodziców. Przede wszystkim był prawym człowiekiem i w tych trudnych czasach wierzącym i praktykującym katolikiem. Często siadał przy kościelnych organach, akompaniując do mszy św.

Funkcję kierownika szkoły pełnił Pan Paweł Waltar przez 22 lata, aż do swej przedwczesnej śmierci w wieku 53 lat, która nastąpiła po długiej i ciężkiej chorobie 1 grudnia 1973 roku.

Jego grób znajduje się przy głównej alejce naszego jedłownickiego cmentarza tuż obok jego ukochanej szkoły. Był kochającym mężem i ojcem dwójki dzieci: Ewy i Janusza.

PAMIĘTAMY
O NASZYM
KIEROWNIKU
PANU
WALTARZE
W
MODLITWACH



Spisano na podstawie wspomnień córki Ewy Wojtunik, byłych pracowników SP nr 2 i Pani S. Klimek.

MISJE, MISJE...



Podczas nabożeństwa Zamknięcia Misji Św. wraz z mężem cieszyłam się i dziękowałam Panu Bogu, że mimo podeszłego wieku dał nam zdrowie i siłę, byśmy mogli codziennie uczestniczyć w Eucharystii z nauką. Przytulając się do krzyża misyjnego szepnęłam: „może to ostatni raz”... ANNA



Dla mnie osobiście był to przede wszystkim czas łaski Bożej. Każda chwila spędzona w kościele była wyjątkowa i bardzo osobista. Ojcowie misjonarze w prosty sposób docierali do mojego serca. Byłam szczęśliwa, mogąc uczestniczyć we wszystkich prawie nabożeństwach. Będę bardzo długo pamiętać ten błogi czas spędzony w naszej świątyni. Dzięki siłom fizycznym, które dał mi Bóg, nie czułam zmęczenia, a przynajmniej było ono o wiele mniejsze. Bardzo lubiłam słuchać misyjki dla dzieci. Jak one były wsłuchane i wpatrzone w osoby misjonarzy... Najbardziej, a może nawet niezwykle emocjonujące były wieczorne apele. Po prostu nie można było żadnego pominąć. Ten piękny śpiew ojców duchownych, to słowo do nas kierowane, to było coś wspaniałego. Zapalone świece stwarzały niepowtarzalny klimat całej wspólnoty. Nikt nie patrzył na zegarek, nie czuł się zmęczony. Pieśń „Maryjo, Niepokalana, Wszecpośredniczko łask...” długo jeszcze będzie brzmiała w moich uszach. Przeżycia całego tygodnia były przebogate. Również emocjonująca była piątkowa droga krzyżowa ulicami naszej parafii. Przez dotknięcie i niesienie krzyża czułam obecność samego Boga. Szliśmy liczną

grupą w ciszy, spokoju, a jednocześnie radośni, że możemy iść za Jezusem ukrzyżowanym. Ponadto zakończenie w niedzielne popołudnie pod krzyżem misyjnym dostarczyło mi wiele emocji. Spotkanie to miało głęboki wyraz duchowy. Misje Święte na długo pozostaną w mojej pamięci. TERESA PYSZNY



Arka Przymierza. To właśnie ją wnosiliśmy do kościoła na początku naszych Misji Świętych. Stać się jednym z tych, którzy wędrowali przez pustynię wraz z Arką i strzegli Prawa, było czymś szczególnym i wyjątkowym. Nauczyłem się, a w zasadzie utwierdziłem w przekonaniu, że gdy Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na właściwym miejscu. To pozwala łatwiej wypełniać Boży Plan według Jego woli, postępując wedle prawa, które On sam nam dał. Tym prawem są właśnie Przykazania Boże. DK



Misje Święte. Wyjątkowy czas. Każdy dzień daje tyle przeżyć, że aż trudno ubrać to w słowa. Piątkowy wieczór i Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii. Wyruszamy z krzyżem z kościoła, by rozważać Mękę naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Wokół cisza, spokój, blask księżyca, nawet liść nie drgnie. W tej ciszy słowa misjonarza przy kolejnych stacjach - rozważanie, modlitwa, śpiew. Na zmianę kolejni parafianie niosą krzyż. Ojciec misjonarz mówi: „Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę” i gest księdza proboszcza, by podejść do niesienia krzyża. Jezu jestem, mogę symbolicznie nieść Twój krzyż, bo tak naprawdę to Ty nosisz mój. Bądź uwielbiony! Mocno przytulam ramię krzyża do siebie. Nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie i Twojego krzyża, bo zginę.

Pozostań ze mną Panie. Matko! Jaki ból przeszywał Twoje serce, kiedy widziałas Syna tak umęczonego za moje grzechy. I jak bardzo mnie kochasz skoro ciągle się o mnie troszczysz i mi pomagasz. Kocham Cię! Bądź pozdrowiona Maryjo! Boże dziękuję Ci za te Misje Święte.

IKA

Najpierw był różaniec. Potem msza z kazaniem misyjnym, a mama zachęciła mnie do pójścia jeszcze na Drogę Krzyżową. Dla ośmiolatki to dużo, ale dałam radę. Przy stacji gdy Pan Jezus upadł, przypomniałam sobie że leci moja ulubiona bajka. Było mi bardzo smutno, że jej nie oglądam. Ale mama mi wytłumaczyła że upadłam, jak Pan Jezus. Choć jestem mała, pierwsze moje misje zapamiętam na długo. AMELKA



W SERCU PROBOSZCZA...



Kochani Parafianie!

W dniach 18 - 25 października br. przeżyaliśmy misje parafialne z tematem głównym: „Odnówić pamięć Bożej Miłości”. Misje wygłosili: O. Robert Skup i O. Franciszek Żok ze zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Przez osiem dni mieliśmy okazję słuchać słowa Bożego, uczestniczyć w Mszach świętych i różnych nabożeństwach.

W ramach misji parafialnych swoje dni odnowy duchowej, swoje doroczne rekolekcje, przeżyli uczniowie naszych „podstawówek”, „dwójki” i „czwórki”. Tradycyjnie wieczorami, na naukach stanowych licznie gromadzili się: kobiety, mężczyźni i młodzież. Czwartek przeżyliśmy jako dzień dziękczynienia za Eucharystię i jako dzień modlitwy o powołania kapłańskie, misyjne i zakonne. Szczególną modlitwą objęliśmy Księży i Siostry zakonne, którzy wyszli z naszej parafii w ostatnim 50-leciu. W piątek wieczorem odprawiliśmy Drogę Krzyżową ulicami naszej parafii. Rozpoczęliśmy w kościele, a zakończyliśmy przed krzyżem misyjnym. W sobotę kościół wypełnili chorzy i „wcześniej urodzeni” parafianie. Ponad 200 osób przyjęło sakrament chorych oraz błogosławieństwo lurdzkie. Następnie nasi Misjonarze pojechali do domów naszych chorych. Odwiedzili 19 osób, którym także udzielono sakramentów świętych. Po południu do kościoła przyszły rodziny z małymi dziećmi oraz matki oczekujące potomstwa. Po wspólnej modlitwie wszystkim udzielono specjalnego błogosławieństwa. Nauka kończąca misje została wygłoszona na wszystkich Mszach św. niedzielnych.

Zakończenie misji miało miejsce przed krzyżem misyjnym, na którym wypisano rok 2015. Licznie zgro-

madzeni parafianie oddali cześć krzyżowi i podziękowali za odkupieńczą miłość Zbawiciela. Misjonarze poświęcili wszelkie pamiątki, dewocjonalia, a przede wszystkim krzyże, które, jako pamiątki przeżytych misji, zawisną w naszych domach i mieszkaniach. Padło wiele ciepłych słów podziękowania i umówiliśmy się na „Odnowienie Misji” za rok.

Bardzo ciekawym doświadczeniem przeżytych Misji były codzienne apele misyjne o godz. 21.00. Szczególna atmosfera tych spotkań, wytworzona głównie przez prowadzącego O. Roberta, spowodowała, że ludzi przybywało z dnia na dzień. W środę wieczorem przeżyliśmy apel za naszych drogich zmarłych na starym cmentarzu.

Mam nadzieję, że Misje nie tylko pozostaną na długo w naszej pamięci, ale także przyczynią się do naszej wewnętrznej odnowy i pogłębienia wiary i więzi z Bogiem.

Kochani Parafianie!

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy przeprowadzili i pomogli zorganizować Misje święte. Dziękuję Ojcom Misjonarzom Robertowi i Franciszkowi za to, że byli naszymi duchowymi przewodnikami, DOBRYMI PASTERZAMI w te szczególne dni. Dziękuję naszym kapłanom, ks. Józefowi i ks. Wojtkowi oraz naszym Siostram Zakonnym. Szczególnie Siostrze Zakryściance.

Serdeczne podziękowanie służbie liturgicznej: Nadzwyczajnym Szafarzom Komunii Św., ministrantom, lektorom, kantorom, organistom, osobom prowadzącym rozważania. Dziękuję wszystkim wypełniającym przeróżne posługi. Tym, którzy roznosili po domach zaproszenia.

Kochani Parafianie!

W czasie Misji świętych nasz parafialny kościół wypełniał się kilka razy na dzień. Dziękuję Wam za udział w Misjach parafialnych. Wiem, że wielu było codziennie w kościele, nawet kilka razy. Nie wszystkim może udało się być często w kościele. Chcę jednak podziękować wszystkim za udział w naszych Misjach świętych. Życzę, aby owoce tych Misji rodziły się nieustannie w Waszym życiu.

Szczęść Boże!
Wasz Proboszcz
Ks. Eugeniusz Króliczek



**DO
WSPÓLNOTY
KOŚCIOŁA
WŁĄCZENI
ZOSTALI:**

Paweł WASILEWSKI
Tatiana Alicja PAWLICZEK
Kamila Emilia URBANEK
Kacper Augustyn OKRUTNY



**SAKRAMENT
MAŁŻEŃSTWA
ZAWARLI:**

Elwira LIKUS i Jakub KRÓL



**W 2015 ROKU
DO
DOMU OJCA
ODESZLI:**

Jacek RDUCH
ur. 1970 44 lata
Maria SOPYŁA
ur. 1953 61 lat
Zdzisław MAKSYMIEC
ur. 1957 57 lat
Bronisława OLSZAR
ur. 1934 80 lat
Alojzy KUBIS
ur. 1934 80 lat
Edyta MACHECKA
ur. 1933 81 lat
Stanisław BRACHMAŃSKI
ur. 1948 66 lat

Bolesław MISAŁA
ur. 1934 80 lat
Jerzy ŚLIWA
ur. 1957 57 lat
Irena ŚWIERCZEK
ur. 1926 88 lat
Franciszek KUPKA
ur. 1948 66 lat
Gertruda BALARD
ur. 1938 76 lat
Irena DROBNY
ur. 1930 84 lata
Kazimierz CZARNECKI
ur. 1949 65 lat
Franciszek KLIMEK
ur. 1930 84 lata
Irena KAMELAK
ur. 1930 84 lata
Jan MACHNIK
ur. 1949 65 lat
Antoni RYŻAK
ur. 1948 67 lat
Genowefa MACIOŁEK
ur. 1932 83 lata
Milena KUJAWSKA
ur. 2015 NOWORODEK

Czesław KOZUBEK
ur. 1961 53 lata
Leokadia JORDAN
ur. 1926 88 lat
Jan NOWAK
ur. 1927 88 lat
Regina GARDIAN
ur. 1925 90 lat
Dorota CEDZIWODA
ur. 1927 88 lat
Magdalena GAJDA
ur. 1980 34 lata
Regina FIRUT
ur. 1938 76 lat
Julita ŁOSKOT
ur. 1972 46 lat
Janusz SZAŁEK
ur. 1968 47 lat
Kunegunda ELIAS
ur. 1933 82 lata
Jan SOCHA
ur. 1927 88 lat
Irena NOWAK
ur. 1947 68 lat

**ŻYCIE TWOICH WIERNYCH, O PANIE ZMIENIA SIĘ, ALE SIĘ NIE KOŃCZY.
I GDY ROZPADNIE SIĘ DOM DOCZESNEJ PIELGRZYMKI, ZNAJDĄ
PRZYGOTOWANE W NIEBIE WIECZNE MIESZKANIE.**



KOMUNIKAT PO VI SESJI PLENARNEJ II SYNODU ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

ks. Grzegorz Strzelczyk
Sekretarz II Synodu
Archidiecezji Katowickiej

Siedemnastego października br. odbyła się szósta sesja plenarna II Synodu Archidiecezji Katowickiej. Zgromadzenie synodalne rozpoczęło obrady od ostatecznego głosowania nad dokumentem przygotowanym przez Komisję ds. Życia Konsekwentnego i Komisję ds. Ekonomicznych. Następnie odbyły się dyskusje nad projektami Komisji ds. Duszpasterstwa Liturgicznego oraz Podkomisji ds. Głoszenia Słowa Bożego. Pod koniec września i na początku października odbyły się otwarte posiedzenia obu komisji, w których uczestniczyli także zainteresowani członkowie Synodu. Wniesione w ich trakcie poprawki były przedmiotem dyskusji oraz głosowań podczas sesji.

W dalszej części sesji odbyła się prezentacja i dyskusja nad dokumentami kolejnych dwóch komisji synodalnych: Komisji ds. Ekumenizmu i Dialogu Międzyreligijnego oraz Komisji ds. Duszpasterstwa Rodzin. Dokument Komisji ds. Ekumenizmu i Dialogu Międzyreligijnego podejmuje kwestie dotyczące współpracy z innymi wyznaniem chrześcijańskimi, zwłaszcza w zakresie wspólnej modlitwy, ewangelizacji i posługi charytatywnej. Wskazuje również na pożądany kształt obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan oraz Dnia Judaizmu i Dnia Islamu. W dyskusji nad tym dokumentem wzięli udział także przedstawiciele niekatolickich wspólnot chrześcijańskich.

W drugim z projektów poruszone zostały kwestie organizacji duszpasterstwa rodzin na poziomie archidiecezji, dekanatu i parafii. Zarządzenia i zalecenia dotyczą przede wszystkim form wspierania rozwoju rodzin oraz udzielania pomocy tym, które borykają się z trudnościami.

Kolejna sesja plenarna odbędzie się 7 listopada; zostaną na niej zaprezentowane projekty Komisji ds. Duchowieństwa i Komisji ds. Powołań i Formacji do Prezbiteratu. Bardzo prosimy o modlitwę w intencji wszystkich członków Synodu.

SZENSZTACKIE ABC

Tomasz Materzok

Sercem Ruchu Szensztackiego w naszej archidiecezji jest Wodzisław Śląski - Radlin. W 1968 roku w parafii św. Marii Magdaleny powstała placówka Sióstr Szensztackich. Od 1980 r. rozpoczęły pracę z rodzinami. Były to pierwsze grupy rodzin Ruchu Szensztackiego, które powstały w Polsce. Przez zawarcie przymierza miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną tworzyły one fundament Dzieła Rodzin w naszym kraju.

Obecnie Ruch Szensztacki - w formie grup rodzin, matek szensztackich i kręgów Apostolstwa Pielgrzymującej Matki Bożej - rozwija się w 40 parafiach na terenie archidiecezji katowickiej.

W kwietniu 1995 roku siostry wraz z Ruchem Szensztackim ukoronowały obraz Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej w kaplicy domowej Sióstr. W tym roku, po 20 latach, na nowo zdecydowaliśmy się symbolicznie podać Matce Bożej koronę jako wyraz naszej wdzięczności za rozwój Ruchu Szensztackiego w archidiecezji katowickiej oraz by prosić o dalszy rozwój Ruchu na śląskiej ziemi i powstanie sanktuarium szensztackiego - jako naszego duchowego centrum.

**DIECEZJALNY DZIEŃ PRZYMIERZA
W ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

RADLIN II, 17.10.2015 R.

Dnia 17 października br. Rodzina Szensztacka archidiecezji katowickiej zebrała się w centrum Ruchu Szensztackiego naszej archidiecezji - w Radlinie II, na pierwszym Diecezjalnym Dniu Przymierza w nowym 100-leciu Ruchu Szensztackiego.

Z wielu parafii naszej archidiecezji przybyły rodziny i matki szensztackie, członkowie kręgów Matki Bożej Pielgrzymującej. W kościele pw. św. Marii Magdaleny w Radlinie II spotkało się ponad 300 osób, by odnowić przymierze miłości i na nowo podać Matce Bożej koronę. O godz. 14.00 było powitanie uczestników oraz krótkie podsumowanie Roku Jubileuszowego. Przypomnieliśmy sobie słowa, które przed rokiem podczas jubileuszu skierował do Rodziny Szensztackiej naszej diecezji ks. abp Wiktor Skworc: „Idźcie wspólną drogą, a wpatrzeni w Maryję trwajcie w Przymierzu Miłości!”

Konferencją na temat „W nowe 100-lecie Szensztatu z MTA ukoronowaną” przygotowaliśmy się do odnowienia koronacji. W dalszym programie była modlitwa różańcowa przy wystawionym Najświętszym Sakramencie i okazja do sakramentu pokuty. Punktem centralnym świętowania była Eucharystia, którą sprawował moderator Ruchu Szensztackiego naszej archidiecezji ks. prob. Krzysztof Winkler z Suszca. Po homilii nastąpiło odnowienie koronacji. Robiło to niesamowite wrażenie, gdy cały kościół ludzi jednym głosem modlił się:

*Ukochana Trzykroć Przedziwna Matko
i Zwycięska Królowo z Szensztatu,
Królowo Śląskiej Ziemi!*

W 20 rocznicę Twojej koronacji, jako Rodzina Szensztacka naszej archidiecezji, pragniemy odnowić oddanie się Tobie w przymierzu miłości. Nasze serca przepelnia wdzięczność za wszystkie dary i łaski, jakie otrzymaliśmy za Twoim wstawiennictwem. Dziękujemy za Twoją wierność i rozwój Szensztatu na śląskiej ziemi. Dziękujemy za nowe grupy matek i rodzin oraz tak wielką liczbę kręgów, w których przyjmowana jesteś jako Pielgrzymująca Matka.

Jako wyraz naszej wdzięczności i miłości, na nowo podajemy Ci koronę i prosimy: bądź Królową naszych serc, rodzin, parafii i całej ziemi śląskiej. Tobie powierzamy dalszy rozwój Ruchu Szentsztackiego na katowickiej ziemi oraz nasze pragnienie, by powstało na niej Twoje sanktuarium, z którego będziesz wychowywała nowego, pięknego duchowo człowieka. Weź w swą opiekę biskupów, kapłanów, cały lud śląski. W tej godzinie łaski prosimy, okaż się Zwycięską Królową w Kościele i w naszej Ojczyźnie. Pozwól, aby Polska zawsze stała na straży ewangelicznych wartości i była wierną Krzyżowi Twego Syna.



**UKOCHANA MATKO,
NA NOWO KORONUJEMY CIEBIE.
PRZYJMIJ KORONĘ I ZWYCIĘŻAJ!**



Była to wielka chwila nie tylko dla nas, obecnych w Radlinie, a także dla całej Rodziny Szentsztackiej w diecezji. Ufamy, że sama Opatrzność Boża zaplanowała specyfikę tego nowego 100-lecia w naszej archidiecezji. W nowe 100-lecie weszliśmy z Królową!

Po Mszy św. wszyscy udali się na ciasto i kawę. Towarzyszyła nam przepiękna, podniosła a zarazem rodzinna atmosfera. Maryja, jako Matka i Królowa podarowała nam ten dzisiejszy dzień tak bogaty w duchowe przeżycia.

**JEŚLI PRAGNIESZ COMIESIĘCZNYCH
SPOTKAŃ Z MATKĄ BOSKĄ
W TWOIM DOMU
ZGŁOŚ SIĘ DO RODZIN SZENSZTACKICH
LUB
ZOSTAW SVOJE DANE W ZAKRYSZCII.
POMOŻEMY CI ZAŁOŻYĆ KRĄG.**

HISTORIA PEWNEJ MIŁOŚCI (11)

Lidia Margalska

Od kilkunastu już lat nie oglądam telewizji. Nie słuchałam też radia, gdyż chciałam być wsłuchana w dzieci i żyć życiem naszej rodziny, nie mącić sobie umysłu życiem wymyślonym (fabularnym). Ale teraz, po śmieci dzieci włączałam radio, by być „na bieżąco”, a jest to katolickie radio „eM”. Było ono dla mnie wielkim odkryciem, bo w tymże radiu komentarze do liturgii dnia są bardzo pouczające. Mogę powiedzieć że do tej pory jest to głos Boga, który mówi do mej duszy, i pozwala mi krok po kroku coraz to głębiej poznawać Boże słowo.

Przed wszystkim jednak moja duchowość, która zaczęła się intensywnie rozwijać, była zakorzeniona w Eucharystii. Codziennie przyjmowałam Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. „Co się we mnie dzieje? Ten ogrom Miłości jest nieustanny i powoduje coraz to większe pragnienie Boga” - zapytałam swojego spowiednika - „czasami czuję ogromny lęk, bo właściwie nie mam pewności, czy to co czuję, to Bóg, czy może te odczucia to dzieło Złego”- wyznałam klęcząc w konfesjonale. „My się o to modlimy, a Pani się tego boi?” - odpowiedział mój spowiednik. Jego słowa spotęgowały moją ufność. „Jezu, ufam Tobie!” Z każdą chwilą Boża obecność i Jego miłość stawała się coraz to większym balsamem na moje zranione serce i pocieszeniem, i ukojeniem. W tym czasie na rozwój duchowy mojego męża nie miałam większego wpływu. Rysiek znalazł dla siebie ucieczkę przed cierpieniem. Z zaangażował się w pomoc w budowie domu dla swojej siostrzenicy i długie lata ta praca była jego pasją. „Tak odpoczywam i relaksuję się” - powiedział, gdy go zagadnęłam o tę jego pasję. Jak już napisałam, pragnęłam dla niego nieba i tę właśnie sprawę powierzałam w codziennej modlitwie Bogu. Mój mąż był według moich spostrzeżeń tak bardzo przyziemny, taki „techniczny”, a tak mało duchowy. Wiedziałam, że nie zmienię go na siłę. Nawrócenie to nie jednorazowy akt, ale nawracać się w myśleniu trzeba każdego dnia. Zauważałam po jakimś czasie jednak subtelne zmiany w Ryśka zachowaniu.

Tymczasem zbliżało się Boże Narodzenie. Niepełna trzy miesiące temu pożegnaliśmy Kasię. Przy naszym wigilijnym stole zasiadło kilka osób, które potrzebowały towarzystwa innych ludzi w ten wyjątkowy wieczór. Zaprosiłam ich do wspólnego świętowania również dlatego, aby nie mieć czasu na rozmyślanie. Nawzajem byliśmy sobie potrzebni. Ale przede wszystkim miłość była tym, co dominowało tego wieczora przy wspólnym stole. Oczywiście, pracy mi nie brakowało tego dnia, ale ja bardzo, ale to bardzo, potrzebuję służyć, pomagać, wysłuchać, pocieszyć, poradzić, przytulić. Po prostu być dla innych darem i uśmiechem Pana Boga. Tego nauczyło mnie życie z dziećmi, taka chciałam pozostać. Wiele lat mego życia było wewnętrzną walką! Często resztkami sił opanowywałam zdenerwowanie, uczyłam się cierpliwości, którą musiałam zawsze okazywać. Jakiegokolwiek zdenerwowanie czy zniecierpliwienie z mojej strony w kontakcie z Kasią czy Stasiem przy ich zaburzonej koordynacji skutkowało efektem wręcz przeciwnym.

Codziennie odkrywałam Boga, a właściwie to Bóg pozwolił mi się poznać, jaki jest piękny, jaki łagodny, jaki

dobry i jakim jest Pokojem, jakim wielkim opanowaniem. Ufając Mu, moja miłość do Boga rosta z każdą chwilą i otwierając się na Boże działanie pozwalałam na to, aby mnie swoją obecnością przemieniał i napełniał. Zanurzając się w ocean Bożej Miłości doznawałam rozkoszy, której nie sposób opisać, chociażbym próbowała. Po prostu brakuje słów i zbyt uboga jest mowa, aby opisać to wszystko, co było i jest udziałem mojej duszy. Ale pisałam wiersze, w których w formie modlitwy krok po kroku opisywałam (bardzo nieudolnie) to co się we mnie dzieje. Poezja też jest wpisana w mistycyzm.

**„Łączę się z Tobą Jezu przy każdej modlitwie
Dusza klęka przed Tobą i po prostu milknie
Łączę się z Tobą Jezu w każdej Eucharystii
Jesteś już Panem moim i Panem mych myśli
Łączę się z Tobą Jezu także i w cierpieniu
Bo ciche cierpienie wiedzie ku zbawieniu
Łączę się z Tobą Jezu najpełniej w Miłości
Bo tylko miłość ofiarna wiedzie ku WIECZNOŚCI!”**

Kilka dni temu moja znajoma zapytała mnie, jak właściwie czuje się Boga i Jego miłość. Odpowiem więc. Właściwie nie można tego odczucia pomylić z niczym innym. Jest to Miłość Oblubieńcza, bardzo intymna, taka, która w akcie zjednoczenia daje odczucie rozkoszy w każdej komórce ciała i głęboko w duszy, i to poczucie jedności z Umiłowanym wyzwała wzajemność. Miłość Boga jest zawsze pierwsza, moja miłość do Niego jest odpowiedzią na tę pierwotną miłość. Wszystko we mnie tańczy i unosi się w górę, wiruje, opada delikatnie, tak, że właściwie mam wrażenie, że wszystko to dzieje się już poza ciałem. Odczucia pięknieją z każdą chwilą, a ja ciągle na nowo ofiarowuję Bogu wszystkie sprawy mego życia. Jezus pozwala mi się poznać takim, jaki jest w środku. Jaki jest piękny, jakim jest pokojem, jaką jest miłością, jakim jest pocieszycielem i jaki jest dobry, jakim jest opanowaniem i cierpliwością, jakim jest poczuciem bezpieczeństwa, a przede wszystkim - jak jest miłosierny, jaką jest Miłością. I powoli przemienia mnie w siebie i wyzwała takie pragnienia, jakie On sam ma w sobie. Harmonia!

Moja ufność do Boga też rośnie z każdą chwilą. Tak naprawdę wszystkie te odczucia kojarzą mi się od początku ze stanem umierania, ale Bóg jest ŻYCIEM i mając świadomość, że żyję tylko dzięki temu, że On to moje życie podtrzymuje, nie czuję już żadnego lęku, tylko wciąż powtarzam „Jezu Ufam Tobie”. I tak Cię Kocham!

**„A gdy mego serca swą ręką dotknąłeś
Tym jednym tylko gestem wszystko osiągnąłeś.
Już każda kropla krwi mojej mówi: Jezu ufam
Wypełniasz moje wnętrze, całą głębię ducha.”**

Powróciło też to ogromne pragnienie Królestwa Bożego, ale miałam świadomość, że w świecie jest wiele zła i nie bardzo mnie ten świat pociągał. Chciałam jednak coś robić, by wprowadzać miłość w czyn. Miłość, która rosla z dnia na dzień...(CDN)

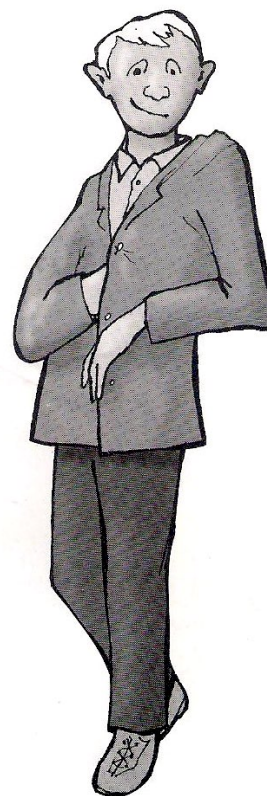
GLUPOTY SIE NOS TRZYMAŁY

Rufijok (9)

Karlusy my już byli wyrosnyte, a gupoty sie nos sztyjc trzymały. Jedyn Tadzik, co był z nos nojstarszy, chcioł

pokozać jak je poważny. Podobala mu sie tako Gizelka ze Sośnice i chcioł na gwołt z niom posyrować, ale co chcioł z niom być som w cugu, zawdy my sie tam jakoś znodli. Prosiył nos: „Synki, niy robcie mi tego. Dejcie mi pokoj jak jo z niom je, a przinojmnij gupie niy godejcie.” Prziyngli my, że już niy bydymy mu dogadować i domy mu pokoj. Za jakijś czas, idymy se po peronie i chyba to był Janek co padoł:

- Chopcy, Tadzik idzie z Gizelom.
- I co z tego - godom - przeca my obiecali, że go niy bydymy szterować.
- Żodyn nic niy godoł o szterowaniu, yno że niy bydymy gupie godać - padoł Janek.
- Co chcesz zrobić?
- Jo wiyom co. Kupujymy koždy gazeta, potym lezymy do cuga, do tego przedziału kaj on z niom bydzie siedzioł. Niy bydymy nic godać, yno porozciongomy gazety w kerych przoć porobiymy dziurki na oczy i w milczyniu bydymy na nich zaglondać.



My S. Fr. Kucharski

Wszystkim sie to fest podobało. Kupiyli my w kiosku „Wieczor”, wleżli my do wagonu inkszymi dźwiryzami (coby go niy wylynkać) i gynsigo przeszli do przedziału, kaj on siedzioł z Gizelkom. Kto to je, niy musioł zgadować, choć gymbow naszym niy widzioł. Lica mioł rozhajcowane choby dusza od żelozka, niy wiedzioł: godać co abo niy, ale widzioł, że ona sie kapła i zaczyna sie śmioć. Co mioł borok robić, wybełkotoł yno: „Widzisz, takich mom fyrtnytych kompli”. Jak Gizelka wylazła w Sośnicy, to sie z nami aż do Makoszew wadziył i niy bardzo chcioł z nami bez pora dni godać. Myśla by z nami dali niy godoł, kejby do klasy niy doszlusowała... Elka.

Była to pieronym piykno dziółszka i wszyscy my po nij mieli szmak, ale Tadzik nom niy doł szans. Rozpolył sie jak pultok i szartnył do nij. A że karlus był jak dzwon, żodnej gany mu niy było, godać piyknie umioł, a do tego wszyskiego, mioł jeszcze motocykel „Jawa”, no a tego sie już odciępnył niy dało! Mieli sie fest ku siebie, bo do roku sie ochajtli, ale można za dużo na tym motocyklu karowali, bo do roku urodziła im sie cerka Ewa, a my z kliki pozbyli jednego kompla.

Było kaj fajrować.

Fest modne w tych czasach były „priwatki”, na kerych razym z frelkami piyknie sie szło utaćcować i ufiglować. Roz w Barborka, a że wywnkszoż z nos robiyła na grubie, padali my se: „niy idymy dzisio do szkoły i robiymy fajer”. Ale kaj? Jadymy do Józika do Czuchowa! „No niy, yno niy do mie” - upiyrło sie Józik, „dzisioj chopy niy moga, bo moja staro piero, a wyicie jako to je: fol pranio porozciongane po izbach i niy było by kaj posiedzieć, a z resztom, jo ida do szkoły bo mom ważno klasowka i niy moga ryzykować” (Józik chodził jedna klasa niży od nos). On som z nos był już żyniaty, bo Tadzik miyszkoł w Glywicach i już z nami niy jeżdżył.

Józik za baba mioł gorolka spod Lipnice, ale wyzgyrno i fest wyrozumiało a jeszcze bardzi piykno dziółszka. Miyszkałi we chałupie od ojców i było kaj pofajrować. Siedli my do autobusa, bez Józika, i pojechali do Czuchowa, ale przed tym jeszcze, nakupiyli my wosztu, harynkow, ogorkow kiszonych, kyjzy, żeby było czym zagryjś. Na miejscu synki zostali za rogiym chałupy, żeby kerego szlag niy trefiył jak ujrzy tyła ludzi, a jo szoł zadzwonić. Otwarła nom mamulka od Józika, kero nom fest pszoła, a my jom tyż okropność mieli radzi.

- Józik w doma? - gupio sie pytom.
- Niy. Pojechoł do szkoły, a ty niy?
- Ja. Jo tyż pojechoł, ale niy dojechoł, bo jak sie to w Barborka uczyć, kej my som bergmony?!
- Mosz recht, synku. Ale wlyjś dali, bo przeca niy bydymy w przisiynku stoli.
- Ja, yno nos tu je trocha wiyńcy!
- Niy szkodzi. To jeszcze lepszy!
- Wylazować chopcy - wołom. - Ale, ale, bezmała Irka (taki miała miano babeczka od Józika) dzisioj piero?
- Ale kaj tam! Kery ci zajś takich gupot nagodoł?!
- Na, wasz Józik!
- Można onymu piero. Wlazujcie synki, pofajrujemy do kupy, bo jo mom tyż przeca chopa bergmona, a choć je na pyndziji, to se rod szrubnie. Za chwila ślazła Irka z wyrchu, bo słyszała tyła godki i wziona nos do swoich izbow. Kole ósmej na wieczor, przijechoł Józik, wkurzony na nos jak jyz, ale my już mieli wysuszone, niy prani yno pora kwaterek, i nic my se z niego niy robiyli. Sztopło go, jak ujrzół tyła toworu na stole, bo se można myśloł, że to je za jego piniondze. Kombinowoł na chwila - siodać ku nom abo niy. Jakby niy siod, to by mu sie mogło zachcieć, a to bezmała pierońsko boli, jak pypcia zdziyrajom. Jak se trocha szrubnył, to mu sie tyż spomniało, że je bergmon, i że Barborka trza odprawiać!

O wiela wiyńcy gupot my wyprawiali, yno że zawdy na wesoło i nigdy żodyn do drugigo niy mioł żolu!

W DRODZE NA ŚDM KRAKÓW 2016

Ks. dr Wojciech Kamczyk (8)

Październik był kolejnym miesiącem, który skrócił czas do zbliżających się Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Nasza parafia nie pozostaje obojętna na to wydarzenie i robi kolejne kroki, by godnie i owocnie je przeżyć.

1. Na początku października promowaliśmy ideę Świątowych Dni Młodzieży wiążąc ją z Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia. Przed kościołem w pierwszą niedzielę miesiąca młodzież rozprowadzała materiały promocyjne ŚDM oraz „Dzienniczki” św. Siostry Faustyny, patronki ŚDM. Dzięki hojności parafian udało się w ten sposób zebrać kwotę ponad 1000 zł, która posłuży jako dofinansowanie wyjazdu naszej młodzieży do Krakowa oraz organizacji pobytu młodzieży w naszej parafii. Z pewnością podobne akcje powtórzymy w najbliższej przyszłości.

2. Poszerza się „parafialna baza noclegowa” dla młodzieży przybywającej do Polski na czas „Tygodnia Misyjnego (20 - 25 lipca 2016). Na chwilę obecną możemy przyjąć ok. 55 osób w 17 rodzinach. Liczymy, że te liczby będą w najbliższej przyszłości jeszcze rosnać. **Spotkanie organizacyjno-informacyjne dla przedstawicieli rodzin przyjmujących młodzież odbędzie się 12 listopada o godz. 17.45 w domu parafialnym.** Mogą w nim uczestniczyć również te osoby, które jeszcze wahają się z podjęciem decyzji, a chciałyby uzyskać dodatkowe informacje na ten temat.

3. W czasie spotkania pierwszopiątkowego wyłoniona została grupa młodzieży tworząca Parafialne Centrum ŚDM. Jego zadaniem będzie koordynacja wizyty młodzieży z innych krajów w naszej parafii (organizacja czasu, zajęć, towarzyszenie młodzieży, obsługa i wszelka pomoc, zbieranie funduszy), a także organizacja wyjazdu na wydarzenia centralne do Krakowa. Wolontariusze działający w tymże Centrum mogą liczyć na częściową pomoc w pokryciu kosztów wyjazdu do Krakowa.

4. Zarejestrowana została nasza parafialna grupa uczestników ŚDM w Krakowie. Otrzymała kryptonim: „WODZISŁAW_1”. Stąd oficjalnie rozpoczynamy zapisy do udziału w wyjeździe w terminie 25.07.-1.08.2016. Koszt wyjazdu wyniesie maksymalnie 620 zł (jeśli uda się zebrać w parafii dodatkowe fundusze, to częściowo go sfinansujemy). Pakiet uczestnika obejmuje:

- noclegi (w szkole, schronisku młodzieżowym, klasztorze bądź innym miejscu, które wyznaczone zostanie przez organizatorów po pełnym zgłoszeniu liczby uczestników), do noclegów przypisane będzie śniadanie dla każdego uczestnika,
- wyżywienie - dwa ciepłe posiłki wydawane jeden w ciągu dnia, drugi wieczorem na podstawie talonów dla każdego pielgrzyma,
- ubezpieczenie NW, KL i OC na okres pobytu w Krakowie,

- transport pielgrzyma - przejazdy komunikacją miejską w obrębie miasta oraz z miejsc noclegu do centrum wydarzeń i miejsc Wydarzeń Centralnych,
- plecak pielgrzyma - materiały religijno-informacyjne oraz inne produkty niezbędne i pomocne w pełnym uczestnictwie w ŚDM,

Oficjalny wpis na listę uczestników będzie miał miejsce po przedstawieniu deklaracji i wpłaceniu zaliczki w wysokości 50 zł/os. (osoby niepełnoletnie dodatkowo przedstawiają zgodę rodzica bądź prawnego opiekuna na specjalnym formularzu ŚDM).

Za całość odpowiedzialny jest ks. dr Wojciech Kamczyk. O szczegółach można się dowiedzieć na spotkaniach w pierwsze piątki miesiąca. Zapraszamy!

5. Operacja „Escape from Babylon”. W czasie ferii zimowych planowany jest tygodniowy, wypoczynkowy wyjazd do Brennej Leśnicy powiązany z przygotowaniem do Świątowych Dni Młodzieży w terminie 15-20 lutego 2016 r.

OPERACJA: «ESCAPE FROM BABYLON»

Jeśli marzyłeś kiedyś, by na własnej skórze przeżyć ucieczkę z Alkatraz, obmyślić tak doskonały i misterny plan jak więzień z Shawshank, to *Operacja «Escape from Babylon»* jest właśnie dla Ciebie...



Poczuj się, jak uprowadzony do Babilonu Izraelita, zatęsknij za wzgórzami Jerozolimy, przygotuj misterny plan i... wyrusz w drogę... Nie, nie, więcej nie powiemy... Jeszcze Babilończycy odkryliby nasz tajny plan i wtedy...

Jeśli chcesz spróbować to w czasie ferii zimowych, **od 15 do 20 lutego 2016 roku** czekamy na Ciebie w Brennej Leśnicy!

Jak do nas dotrzeć?

- zgłoś się pod adresem mailowym: x.wk@wp.pl (lub osobiście u ks. dr Wojciecha Kamczyka), aby otrzymać formularz zgłoszeniowy,
- wpłać zaliczkę 50 zł (całkowity koszt obejmujący dojazd, noclegi, wyżywienie, ubezpieczenie wyniesie 200 zł, choć możliwe są pertraktacje, gdyby koszt był jedyną przeszkodą do wyjazdu),
- przygotuj odpowiedni sprzęt: śpiwór, notatnik, Biblię, instrument muzyczny (jeśli na jakimś grasz) i inne sprzęty potrzebne do ucieczki (np. latarka, ciepłe buty, rękawice, czapka etc.),



MINISTRANTÓW I ICH RODZICÓW ZAPRASZAMY NA OBCHODY KU CZCI ŚW. TARSYCJUSZA PATRONA MINISTRANTÓW

19 LISTOPADA 2015

GODZ. 17.00 - MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE
ORAZ
SPOTKANIE W DOMU PARAFIALNYM

OJCZE NASZ... ...ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE

Barbara Malirz

Każdy z nas zna modlitwę „Ojcze nasz...” Jest ona obecna w naszym życiu od najmłodszych lat. Modlimy się jej słowami, ale to nie wszystko. Ta modlitwa realizuje się w naszym życiu. Tej niezwykłej obecności „Modlitwy Pańskiej” chcemy się przyjrzeć wnikliwiej, rozpoczynamy więc cykl refleksji i świadectw na temat siedmiu prośb, jakie kierujemy do Boga mówiąc: „Ojcze nasz..”



Na zdjęciu jedna z wielu tablic z modlitwą Ojcze Nasz w różnych językach z kościoła „Pater Noster” w Jerozolimie

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że Modlitwa Pańska jest najdoskonalszą z modlitw. W niej prosimy nie tylko o to, czego możemy słusznie pragnąć, ale także w kolejności, w jakiej należy tego pragnąć. Nie tylko uczy nas prosić, ale kształtuje wszystkie nasze uczucia. Zawiera siedem prośb, z których trzy pierwsze kierują nas do chwały Ojca. Prośba pierwsza „...święć się Imię Twoje” wyraża nasze pragnienie, by Imię Boże było uwielbione w naszym życiu, w naszej codzienności, byśmy żyli świadomości naszego powołania do świętości. Jezus, ucząc nas tej niezwykłej modlitwy pragnie, byśmy uwielbiali Ojca tak, jak On sam. Od naszego życia i naszej

modlitwy zależy, czy Imię Boże będzie uświęcone, uwielbione wśród narodów (KKK 2814). Dla nas, chrześcijan, prawda jest taka, że Jezus pragnie, byśmy uwielbiali Ojca tak, jak robi to On sam. Swego rodzaju odpowiedzią na to Boże pragnienie są różnego rodzaju modlitwy uwielbienia, jakie odbywają się w różnych miejscach. Pamiętamy, taki wieczór uwielbienia odbył się kiedyś również w naszej parafii.

Wieczór chwały, wieczór uwielbienia... coraz więcej tego typu spotkań modlitewnych odbywa się w różnych zakątkach kraju. W naszym regionie mamy Rybnickie Wieczory Chwały w kościele pw. M.B. Królowej Apostołów oraz Wieczory Uwielbienia w wodzisławskim kościele Św. Herberta, a także „we Wniebowzięciu”.

Każdy taki „wieczór” to czas spędzony na adoracji Najświętszego Sakramentu, na wspólnej modlitwie, śpiewie, na dziękczynieniu i wychwalaniu Boga. Każdy z nich rozpoczyna się Eucharystią, która jest głównym, centralnym punktem programu. Reszta wieczoru jest (powinna być !) jej dopełnieniem.

Wiele razy uczestniczyłam w wieczorach uwielbienia. Zawsze z ogromną radością jadę na takie spotkania. Czuję wielką potrzebę, żeby oderwać się od całego tego zgiełku i problemów dnia codziennego, żeby poczuć Jego obecność i Jego miłość. Jest to dla mnie moment zatrzymania, wyciszenia i postawienia sobie pytań: jak wygląda moje życie? Dokąd właściwie zmierzam? Jest to ten czas, kiedy wszystko wokół przestaje się liczyć. Pozostaje tylko ON. Pragnę uwielbiać Go w Jego nieskończonej miłości, poczuć Jego bliskość, chcę by mnie dotknął i przemienił wewnątrz.

Nieraz docieram na „wieczór” strasznie zmęczona, po całym dniu pracy, z głową naładowaną problemami i pełną obaw, czy sobie z nimi poradzę. Po dwóch godzinach wychodzę z kościoła wypełniona Jego miłością, radosna i przekonana, że „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. **BOŻENA**

*Od jakiegoś czasu na wtorkowy wieczór niczego nie planuję. Nie jest to jednak wieczór zmarnowany. Jest to „godzina uwielbienia” w kościele WNMP w Wodzisławiu Śl. (godz. 19.00). Bez tej „godziny” trudno byłoby mi przeżyć cały tydzień w spokoju i w miarę radośnie. W tej „godzinie” klocki mojego życia układają się jak należy i znika niepokój o codzienne sprawy. Dziękuję więc Bogu ukrytemu w Najświętszym Sakramencie za tą dłoń, którą dotyka mojego ramienia i prowadzi swoją drogą. Całkowicie zawierzam swe życie Jezusowi, który mnie zawsze pocieszy. ****

W Brzeziu, w kościele p.w. św. Ap. Mateusza i Macieja, w każdy I piątek miesiąca odbywają się Msze Św. o uzdrowienie duszy i ciała, po których następuje modlitwa uwielbienia. Osobiście jeżdżę tam już od dwóch lat i nie wyobrażam sobie I piątku bez obecności w tym miejscu. Co mnie urzeka w Brzeziu? Atmosfera przepojona myślami o Bogu i Jego dobroci, cierpliwości jaką ma dla nas - którzy tak często w ciągu dnia zapominamy co jest najważniejsze w życiu.

Nie pamiętamy, że Bóg jest ciągle obecny przy nas i czeka na nasze powroty. Na Mszy Św. i adoracji Pana Jezusa Eucharystycznego odczuwam jakbym była rzeczywistości bliżej Boga. Piosenki i modlitwa uwielbienia prowadzone przez zespół młodzieży pomagają w przeżywaniu tych cudownych chwil, kiedy jest się tak blisko Pana. Kapłani podczas adoracji nad każdym, który tego pragnie i przystępuje do stopni ołtarza, modlą się o zdrowie duszy i ciała, udzielając błogosławieństwa Bożego. Z utęsknieniem czekam na kolejny I piątek jednocześnie zapraszam i Was na przeżycie tych wspaniałych chwil z Panem Jezusem. **PARAFIANKA**

Bóg dba o duszę, czy o ciało?

W ostatni piątek listopada, w czasie wieczornej Mszy Świętej kościół Wniebowzięcia NMP (na rynku) pękał w szwach. Młodzież, dorośli, dzieci, osoby chore, niepełnosprawne i cierpiące spotkały się z uzdrawiającą mocą Chrystusa. Ale jak?

Tego wieczoru odprawiona została Msza Św., a po niej rozpoczęła się modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała. W czasie Mszy Św. Chrystus nakarmił nas swoim Słowem i Ciałem. Szczególnie mocno zwrócił się do mnie mówiąc: „Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.”. Słowa te upewnia mnie w nadziei, że moje życie kierowane jest dokładnie przez Jezusa, a przyjęcie ich daje siłę, bym w swoim życiu ciągle podnosiła głowę w stronę Chrystusa. W czasie modlitwy Chrystus przechadzał się pomiędzy nami ukryty w Hostii. Zatrzymywał się i patrzył: w oczy, w życie, serce; otwierał serca, leczył ich rany, wypełniał swoją miłością. Był i jest z nami jak dobry Ojciec: mający czas dla nas, czekający, pełen miłości.

Głęboko wierzymy, że w czasie modlitwy Chrystus wylał swe miłosierdzie na chorych uzdrawiając ich. Z niecierpliwością czekamy na tych, którzy będą świadczyc, że Chrystus uzdrowił w tym czasie także ich ciała, dolegliwości i słabości.

Spotkania modlitewne jak to, dają pewność, że Bóg zajmuje się każdym problemem, każdą sprawą człowieka. Dbą zarówno o jego serce: duchowość, pokój, miłość, jak i ciało: leczy je, daje siłę i wytrwałość, uczy kochania siebie. **ANIA SZYDŁOWSKA**

SŁOWO Z NAIROBI

O. MARCIN KARWOT SVD

Drodzy Duszpasterze i Parafianie Jedlowniccy,

Serdecznie pozdrawiam Was z Nairobi.

Wciąż bardzo żywo mam w pamięci mój urlop w rodzinnej parafii, gdzie jak zwykle serdecznie zostałem przyjęty, gdzie mogłem podzielić się moją pracą misyjną w Kenii, a też wygłosić Słowo Boże.

Z całego serca DZIEKUJĘ Wam za Waszą gościnność, życzliwość, wrażliwość na sprawy misji oraz Wasze modlitwy, cierpienia ofiarowane w intencji Dzieła Misyjnego Kościoła oraz w intencji nas misjonarzy. Serdecznie DZIEKUJĘ za Wasze finansowe wsparcie mojej posługi misyjnej i dobre słowa przy różnych okazjach oraz w momencie, kiedy to przed kościołem składaliście Wasze

ofiary na pomoc misjom prowadzonym przeze mnie! To, czym mogę Wam się za to odwdziżyć, to moja modlitwa, Msze Święte w Waszej intencji i wdzięczność w sercu.

Przeżywaliśmy dwa dni temu NIEDZIELE MISYJNĄ i przeżywamy też teraz TYDZIEŃ MISYJNY, a w Jedłowniku przezywacie (i ja duchowo wraz z Wami) MISJE PARAFIALNE - to dobra okazja do tego, bym po krótko podzielił się z Wami nowościami z Kenii.

Po powrocie do naszego Wyższego Misyjnego Seminarium Duchownego Misjonarzy Werbistów w Nairobi od zaraz musiałem podjąć się na nowo moich rektorskich obowiązków. Jest nas w tym roku w naszej seminaryjnej wspólnocie 22 współbraci z 11 różnych krajów: Kenia, Tanzania, Ghana, Togo, Demokratyczna Republika Kongo, Zambia, Papua Nowa Gwinea, Mozambik, Filipiny, Brazylia i Polska - to mieszanka różnych kultur i tradycji, ale w prawdziwym duchu naszego założyciela, św. Arnolda Janssena, żyjąc w takiej międzynarodowej wspólnocie, staramy się też świadczyć o uniwersalności Bożego Objawienia, a także Kościoła Katolickiego. Już w najbliższą sobotę (24 października) czterech naszych młodych werbistów przyjmie święcenia diakonatu tu w Nairobi i po ukończeniu studiów teologicznych udadzą się oni do pracy misyjnej w Brazylii, Argentynie, USA i Kenii



Dzięki między innymi Waszej ofiarności udało mi się już częściowo odnowić słoneczny system podgrzewaczy wody w naszym seminarium, którego remont rozpoczęliśmy dwa tygodnie temu i który w tym tygodniu planujemy zakończyć. Dzięki pieniążkom ofiarowanym przez Was podczas mojej zbiórki przed naszym pięknym i jakże zadbanym kościołem Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego w Jedłowniku udało mi się zakupić i wymienić jeden zbiornik (typu bojler) podgrzewający wodę energią słoneczną. Dwa inne zbiorniki udało mi się też sfinansować z ofiar powierzonych mi przez inne parafie i dobroczyńców podczas mojego ostatniego urlopu w ojczyźnie.

Pagnę wyrazić tym sposobem w imieniu własnym i całej naszej seminaryjnej wspólnoty serdeczną wdzięczność za dar Waszych serc, zapewnić Was o naszej pamięci w modlitwie i o nią też prosić w naszej intencji. Niech dobry Bóg błogosławi wszystkich duszpasterzy, wszystkich parafian i całą Naszą Rodzinę Parafialną w Jedłowniku.

**W DUCHU WDZIĘCZNOŚCI I Z NAJLEPSZYMI
POZDROWIENIAMI**

ORAZ

**KAPLAŃSKIM BŁOGOSŁAWIENSTWEM
NA CZAS MISJI PARAFIALNYCH,
O KTÓRYCH OWOCNOŚĆ
GORĄCO MODLĘ SIĘ TU, W NAIROBI,**

O. MARCIN KARWOT SVD



Za miesiąc zawita też u nas w Kenii na trzy dni (25 - 27 listopada 2015) wielki misjonarz współczesnego świata - papież Franciszek, który po wizycie w Kenii uda się jeszcze do Ugandy i Republiki Centralnej Afryki. To dla nas wielki zaszczyt i już dziś duchowo przygotowujemy się na to wielkie wydarzenie.

U WSZECHPOŚREDNICZKI

Pismo wspólnoty parafialnej p.w. Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego z Padwy w Jedłowniku

Adres: Wodzisław Śl. ul. Ks. A. Roboty 6

www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl

Tel. 32 453 00 00, 32 720 58 01

Nr rachunku bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Redaguje: zespół parafialny. Kontakt: basiamalirz@gmail.com

Nakład: 350 egz. Druk: LEGIS.

PLAN KOLEJY 2015 / 2016

DZIEŃ	GODZINA	SZCZEGÓŁY
NIEDZIELA 29.11.2015	13.00	1. ul. Leśna numery 1- 23 2. Parcele – Karłowicza (od ul. Czyżowickiej)
SOBOTA 05.12.2015	10.00	1. Dół – ul. Miczurina (od kapliczki do Państwa Pielczyk) 2. Dół – ul. Słowiańska (od kapliczki do kościoła)
NIEDZIELA 06.12.2015	13.00	1. Parcele – ul. Moniuszki (od ul. Czyżowickiej) 2. Parcele – ul. Bieni (od ul. Wolności)
SOBOTA 12.12.2015	10.00	1. ul. Świętej Jadwigi numery 63 - 1 2. ul. Żwirki i Wigury, ul. Cisowa, ul. Czyżowicka (100 - 90)
NIEDZIELA 13.12.2015	14.00	ul. Wolności numery nieparzyste 123 - 61 (od ul. Pszowskiej do kościoła)
SOBOTA 19.12.2015	08.15	Objazd chorych
	13.00	Klasztor i Dom Pomocy Społecznej
NIEDZIELA 20.12.2015	13.00	1. ul. Wolności numery parzyste 112 - 144 2. ul. Wolności numery parzyste 110 - 82
NIEDZIELA 27.12.2015	13.00	1. ul. Czyżowicka (od Państwa Materzok do spotkania) 2. ul. Czyżowicka (od Państwa Koszany do spotkania)
PONIEDZIAŁEK 28.12.2015	10.00	1. Turzyczka – ul. Starowiejska (od Państwa Rosa do spotkania) 2. Turzyczka – ul. Porzeczna (od Państwa Śmiałkowskich do spotkania)
WTOREK 29.12.2015	10.00	1. ul. Pszowska numery parzyste 164 - 212 (od stacji benzynowej) 2. ul. Pszowska numery parzyste 148 - 112 (od skrzyżowania)
ŚRODA 30.12.2015	10.00	1. ul. Karkoszka (od Państwa Przybyła) 2. ul. Karkoszka (od ul. Czyżowickiej), ul. Dolna oraz ul. Nowa
SOBOTA 02.01.2016	10.00	1. ul. Wolności od numeru 1 (od kaplicy do spotkania) 2. ul. Wolności od numeru 80 (od kościoła do spotkania)
NIEDZIELA 03.01.2016	13.00	1. ul. Pszowska numery nieparzyste 157 - 111 2. ul. Pszowska numery nieparzyste 159a - 211
PONIEDZIAŁEK 04.01.2016	13.00	ul. ks. A. Roboty oraz Dwór (do Państwa Pieczka)
WTOREK 05.01.2016	15.00	1. Turzyczka za torami – ul. Tęczowa i Polna (do spotkania) 2. Turzyczka za torami – ul. Starowiejska (od P. Głąb) i ul. Polna (do spotkania)
ŚRODA 06.01.2016	13.00	1. ul. Czyżowicka (od P. Urbanek do Czyżowic) 2. Blok – oczyszczalnia oraz ul. Wąska
CZWARTEK 07.01.2016	16.30	1. Osiedle – ul. Górnicza 60, 58, 52 2. Osiedle – ul. Górnicza 42, 44, 50
PIĄTEK 08.01.2016	16.30	Osiedle – ul. Górnicza 6, 4, 2
SOBOTA 09.01.2016	10.00	1. ul. Gosława (od ulicy Czyżowickiej) oraz ul. Modrzewiowa 2. ul. Gosława (od szkoły)
NIEDZIELA 10.01.2016	13.00	1. Parcele – ul. Spółdzielcza od nr 15 (od P. Brachmański), ul. Ludowa 2. Parcele – ul. Chopina (od ulicy Czyżowickiej)
PONIEDZIAŁEK 11.01.2016	16.30	1. Osiedle – ul. Kokoszycka 180 a, c, d, e, f 2. Osiedle – ul. Kokoszycka 186, 164, 182, 180
WTOREK 12.01.2016	16.30	1. Osiedle – ul. Górnicza 26, 24, 22, 20 2. Osiedle – ul. Górnicza 36, 34, 32
ŚRODA 13.01.2016	16.30	1. Osiedle – ul. Górnicza 15, 13, 11, 9 2. Osiedle – ul. Górnicza 14, 12, 10
CZWARTEK 14.01.2016	16.30	1. Osiedle – ul. Górnicza 56, 54, 48, 46 2. Osiedle – ul. Górnicza 40, 38, 30, 28
PIĄTEK 15.01.2016	16.30	Osiedle – ul. Górnicza 5, 3, 1
NIEDZIELA 17.01.2016	13.00	Kolęda dodatkowa
WYJAŚNIENIE NIEJASNOŚCI LUB POMYŁEK: KONTAKT Z KSIĘZEM PROBOSZCZEM (osobisty lub telefoniczny, nr tel. 32 453 00 00)		